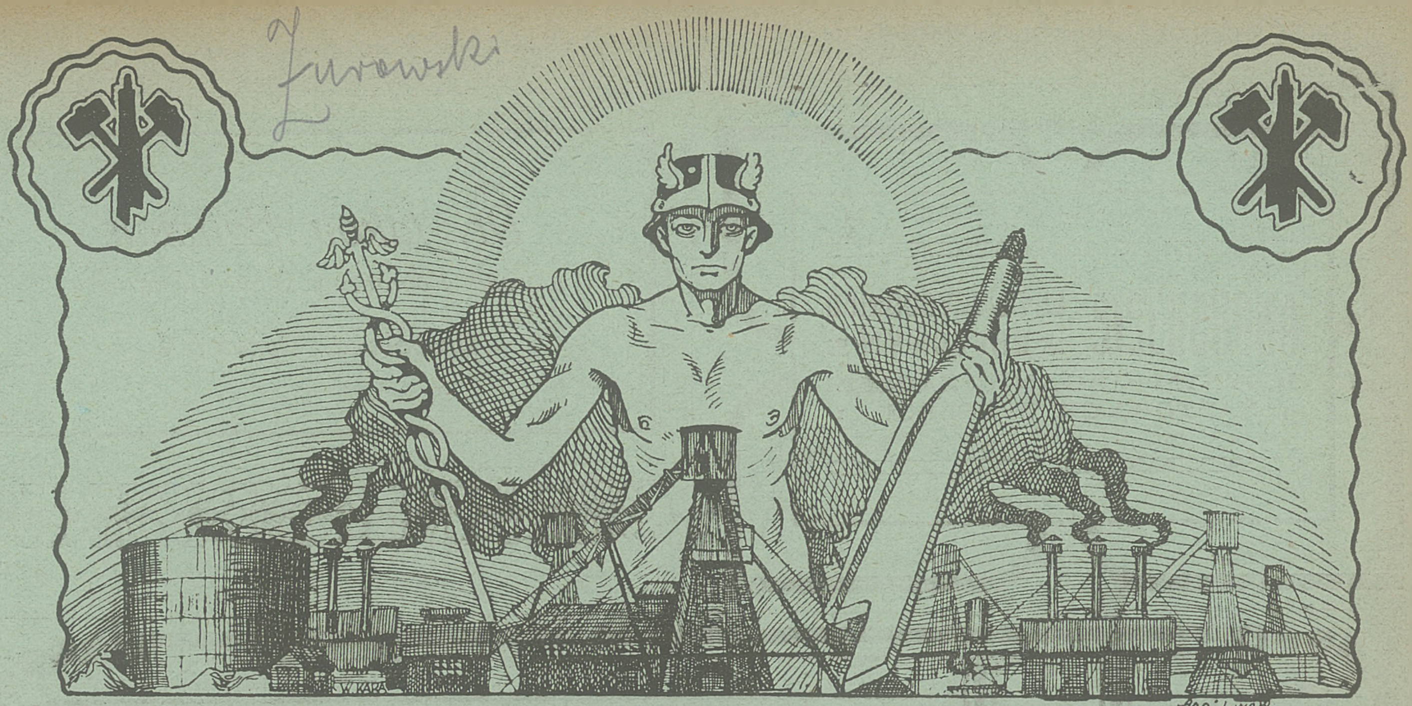


DWUTYGODNIK NAFTOWY.

Organ Zespołu Związków Pracowników Umysłowych Przemysłu Naftowego w Borysławiu.

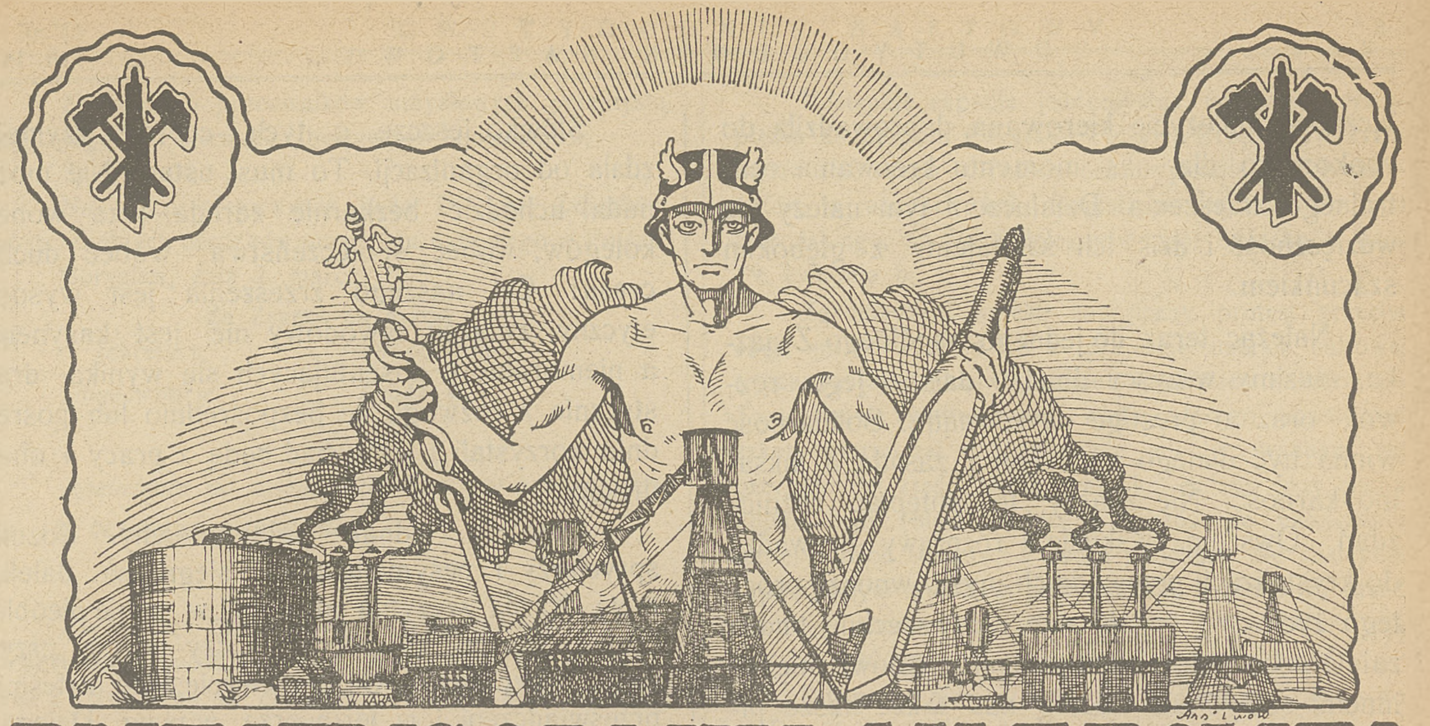
Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca. CENA NUMERU 60 GROSZY. Ogłoszenia: Z 120. — za stronę.

REDAKCJA: DROHOBYCZ, Błonie 17. — PRZYJMUJE W NIEDZIELĘ OD G. 12-13-ej. — RĘKOPISÓW NIE ZWRACA SIĘ.

ADMINISTRACJA: BORYSŁAW, skrytka 201. — Konta: P. K. O. Kraków 401446. — Polski Bank Przemysłowy, Borysław.

Przedruk dozwolony tylko z podaniem źródła.

Nr. 18. BORYSŁAW, 15. KWIETNIA 1925. ROK II.



DWUTYGODNIK NAFTOWY.

Organ Zespołu Związków Pracowników Umysłowych Przemysłu Naftowego w Borysławiu.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca. CENA NUMERU 60 GROSZY. Ogłoszenia: Z 120. — za stronę.

REDAKCJA: DROHOBYCZ, Błonie 17. — PRZYJMUJE W NIEDZIELĘ OD G. 12-13-ej. — RĘKOPISÓW NIE ZWRACA SIĘ.

ADMINISTRACJA: BORYSŁAW, skrytka 201. — Konta: P. K. O. Kraków 401446. — Polski Bank Przemysłowy, Borysław.

Przedruk dozwolony tylko z podaniem źródła.

Nr. 18. BORYSŁAW, 15. KWIETNIA 1925. ROK II.

W doniosłej chwili.

(nr.) Dnia 19. kwietnia ukonstytuuje się ogólno-państwowy, jednolity związek pracowników umysłowych naszego przemysłu.

Pisząc te słowa, nie możemy oprzeć się wzruszeniu. Oto przemienia się w rzeczywistość, co wczoraj wydawało się utopją, mozolną pracę społecznej propagandy wieńczy promienny skutek, stajemy wraz na wysokim etapie. W tych czasach nieokraszonego samolubstwa, niesłychanej pretensjonalności niskich instynktów i nieetycznej przewagi pieniądza, gdy poszły w zapomnienie szlachetne hasła myślicieli i poetów i genjusz ludzkości, zda się, odwrócił od nas swe oblicze, zwycięża jednak duch, triumfuje idea i z nizin nowoczesnego niewolnictwa, z nędzy zawisłości ekonomicznej, z czarnoziemu mozołu i udręki, z głębi naszych tęsknot wzbija się w górę myśl, by nam gwiazdą brylantową przyświecać w dalszym pochodzie ku jutrzni wyższego człowieczeństwa!

Byliśmy do niedawna rozdzieleni, siły nasze były rozprószone i marne. Nie liczono się z nami i postępowano wedle upodobania. Mieliśmy w Borysławiu cztery związki, separatystyczne i prawie kastowe. W Drohobyczu istniał cień związku, Krosno dawało tu i ówdzie znak życia, lecz na odcinku niejako, w niezmiernem rzekłbyś oddaleniu, a w Warszawie i we Lwowie nie było nic. Mimo że wrzało dokoła nas nowe życie, mimo imperatywu współczesnej doby, dawaliśmy folgę apatji, nie przemagaliśmy uprzedzeń i nieufności, ulegaliśmy grawitującej sile »tradycji«. Nawoływania jednostek były głosem na puszczy, a wysilki ich i ofiary szły na marne.

Zmiany dokonał dopiero Komitet Wykonawczy w Borysławiu, którego duchowym spadkobiercą był potem Zespół. Na czele stanęli mężowie inicjatywy i czynu, oni to przełamali lody i ich to w pierwszym rzędzie zasługa, że znaleźliśmy się tu po raz pierwszy na wspólnej platformie, że w zwartym szeregu stanęliśmy do walki obronnej, że zachęciliśmy przez to kolegów do stworzenia organizacji w stolicach państwa i Małopolski, że wreszcie powstała raz

łączność należycie kierowana, doprowadziła do epokowego dla nas momentu kreowania centralnego zrzeszenia. Działaczom tym należy się wdzięczność i dziś ich salutujemy z głębokim szacunkiem.

Należąc teraz do jednego wspólnego Związku, musimy wszyscy dbać o dalszy jego rozwój, oraz o prestige na zewnątrz. Solidarność winna być dlatego kardynalną zasadą a taksamo karność. Nie znaczy to potępiać różnice zdań. Owszem, dyskusje i rozprawy prowadzą do krystalizacji przewodnich myśli, wnoszą prócz tego życie w organizację i powszechne budzą zainteresowanie. Temusamemu celowi między innemi służyć ma według nas także nasze pismo.

Słówko jeszcze o tych, co się trzymają zdala od organizacji. To musi ustać! Nie może nadal uchodzić bezkarnie zdrada taka wobec kolegów, wobec społeczeństwa, wobec ducha czasu! Cel naszego zrzeszenia jest wysoce etyczny, związek zawodowy nie jest kasynem, a niemoralność absentujących się wynika drastycznie z rozwagi, że bezpośrednio lub pośrednio korzystali i korzystać będą z pracy i ofiar drugich.

Jesteśmy jednak pełni otuchy. Rozum spryciarzy i pesymistów nie sięga na daleką metę. Każda szczytna idea ma w sobie nieobliczalne energje, które prędzej czy później przynoszą zwycięstwo. O tem zwycięstwie jesteśmy przeświadczeni i w tej wierze witamy Delegatów Zjazdu serdecznie.



Baczność Koledzy!

I. Zjazd Delegatów Centralnego Związku

odbędzie się w niedzielę dnia 19. kwietnia br. o godz. 2-giej popoł. w lokalu Związku Pol. Techników w Borysławiu, z następującym porządkiem dziennym:

1) Ukonstytuowanie się Zjazdu i wybór prezydjum.

2) Sprawozdanie Komitetu organizacyjnego i wniosek o przystąpienie poszczególnych Kół, wzgl. Związków do Związku Zawodowego Prac. Umysł. Przem. Naft. w Polsce — Borysław.

3) Ustalenie budżetu Związku.

4) Wybór przewodniczącego Związku, jego zastępców, członków Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Sądu Polubownego.

5) Stosunek pracowników umysłowych przemysłu naftowego do ubezpieczeń społecznych.

6) Stosunek Związku Zawodowego do innych Związków.

7) Wolne wnioski.

Przypominamy Kolegom, że w myśl ust. art. XI. statutu Związku Zawodowego P. U. P. N. w Polsce, prawo uczestniczenia w Zjeździe mają Delegaci wybrani w ten sposób, że na każdych 50 członków wypada jeden delegat. Związki (Koła), mające mniej niż 50 członków, mają prawo wysłania jednego delegata.

Delegaci powinni przywieźć ze sobą dokładnie stwierdzoną ilość członków Związku (Koła) przez siebie reprezentowanego.

Zwraca się delegatom uwagę, że podane na Zjeździe ilości członków będą stanowiły podstawę do wpłacenia wkładek miesięcznych i pobierania ilości egzemplarzy »Dwutygodnika Naftowegn« od 1. kwietnia począwszy.

Koledzy! Usiłowania ogółu zorganizowanych pracowników umysłowych w przemyśle naftowym w Polsce, skierowane do scentralizowania naszego ruchu, mają się w dniu naszego Zjazdu zrealizować.

W tym ważnym momencie każdy Związek (Koło) powinien wysłać pełną ilość delegatów.

Za Zespół Związku Pracowników Umysłowych Przemysłu Naftowego jako Komitet Organizacyjny Związku Zawodowego Prac. Umysł. Przem. Naft. w Polsce — Borysław.

Sekretarz: *Śniadowski w. r.* Przewodniczący: *Kobak w. r.*

* * *

Zgłoszone wnioski na powyższy Zjazd znajdą interesowani w numerze 16-ym »Dwutygodnika Naftowego« z dnia 15. marca br.

* * *

Wiec Urzędników Naftowych

W niedzielę dnia 19. kwietnia 1925. o godz. 10½ rano, w sali Sokoła w Borysławiu, odbędzie się *Wiec urzędników naftowych* w sprawie:

1) powstania Centralnego Związku Zawodowego P. U. P. N. w Polsce;

2) stosunku pracowników umysłowych przemysłu naftowego w Polsce do ubezpieczeń społecznych;

3) Wnioski

Na wiecu przemawiać będą Delegaci Związków poszczególnych ośrodków przemysłu naftowego w Polsce.

Borysław, dnia 2. marca 1925.

Za Zespół Związków

sekretarz: przewodniczący:

Śniadowski w. r. *Kobak w. r.*

* * *

Apelujemy do wszystkich Kolegów bez wyjątku, by się bezwarunkowo jawili!

Związek Zawodowy Urzędników Naftowych we Lwowie zwołał Nadzwyczajne Walne Zebranie na czwartek, dnia 16. kwietnia 1925 o godz. 6·30 wiecz. w sali Instytutu Technologicznego przy ul. Boularda l. 5 z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie z działalności Związku za czas ubiegły.

2) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej.

3) Przeistoczenie Związku na Koło Lwowskie Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych Przemysłu Naftowego w Polsce z siedzibą Centrali w Borysławiu.

Równocześnie zwołał Związek na godz. 7. w tej samej sali I. konstytuujące Walne Zgromadzenie Koła Lwowskiego Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych Przemysłu Naftowego w Polsce z następującym porządkiem dziennym:

1) Wybór prezydjum.

2) Odczytanie statutu Związku i uchwalenie regulaminu Koła.

3) Ustalenie wysokości wpisowego i wkładek miesięcznych.

4) Wybór Zarządu, Komisji rewizyjnej i Sądu polubownego.

5) Wybór delegatów na konstytuujący zjazd delegatów poszczególnych Kół tego Związku.

6) Wnioski.

Walne Zgromadzenie Związku Polskich Asystentów Wiertniczych w Borysławiu.

Doroczne Walne Zebranie Z. P. A. W. w Borysławiu odbyło się w dniu 29. marca br.

Zebranie wybrało przewodniczącego w osobie kol. Romana Borońskiego, na zastępcę przewodnicz.: kol. Ottona Palmiego, na sekretarza: kol. Gustawa Abratowskiego, na skarbnika: kol. Wilhelma Wolfa.

Ponadto weszli jako członkowie Wydziału, koledzy: Tadeusz Porembalski, Zdzisław Kaczyński, Bronisław Gąska i Mieczysław Tyszkiewicz. Dokonano również wyboru komisyj, oświatowej i rewizyjnej.

Następnie zapadła jednomyślna uchwała przystąpienia do Zespołu Związków Polskich Urzędników Przemysłu Naftowego w Polsce, oraz wysłania dwóch delegatów, w osobach kol. Stanisława Stączka i Romana Borońskiego, na Zjazd Delegatów tegoż Związku w dniu 19. kwietnia br.

Zgromadzeni wnieśli energiczny protest przeciw chęci pokrzywdzenia ich w projekcie ustawy naftowej (wydanym jako ankieta, staraniem i nakładem »Krajowego Towarzystwa Naftowego«), wedle którego absolwenci szkoły wiertniczej w Borysławiu mieliby: wykazać się przynajmniej sześcioletnią praktyką, odbytą przy ruchu kopalń ropy (oleju skalnego) i gazów, po ukończeniu teoretycznych studjów, a nadto poddadzą się następnie z pomyślnym wynikiem przepisanemu egzaminowi przed Komisją, ustanowioną przez Wyższy Urząd Górniczy, aby uzyskać prawo do kierownictwa ruchu kopalń.

Równocześnie postanowiono wystosować pismo do p. Dr. Marjana Rosenberga i p. inż. Mokrego, autorów wspomnianego projektu, domagając się zmiany Art. 63 punkt b, w szczególności niestosowania go do tych, którzy ukończyli szkołę wiertniczą w latach 1921, 22 i 23., oraz do obecnych uczniów szkoły wiertniczej w Borysławiu. — Zgromadzeni wychodzą z tego słusznego założenia, że chwila obecna nie wymaga zmiany, ustawy w omawianym kierunku, gdyż młoda generacja kandydatów na kierowników ruchu posiada w zupełności dostateczne przygotowanie teoretyczne, składając się w 100% z jednostek, które rozpoczęły uczęszczać do szkoły wiertniczej w Borysławiu jako absolwenci szkół średnich, a niejednokrotnie mając ukończony jeden do dwu lat politechniki. Co zaś do samej praktyki kopalnianej, to wszyscy wspomniani kandydaci, przystępując do egzaminu na kierownika, zgodnie z wymaganiami obowiązującej starej ustawy, posiadają przynajmniej 7—12. lat praktyki (licząc wraz z praktyką przedszkolną), a to jest chyba wystarczające, by mogli zająć stanowiska kierowników kopalń. — Społeczeństwo posiada wobec naszej młodzieży wiertniczej dług w formie straconych przez nią bezpowrotnie kilku lat w obronie Ojczyzny, do której to służby poszli przeważnie ochotniczo, mając ze wszech stron zapewnienie, iż społeczeństwo o nich w przyszłości nie zapomni. Nie domagają się żadnych ulg, stosowanych nawet przez wyższe uczelnie, jednakowoż energicznie protestują przeciw zamierzonemu stosowaniu, co do nich, działania ustawy wstecz.

W dalszym ciągu obrad przekazano nowo wybranej Komisji Oświatowej w osobach: kol. Radłowskiego Adama, Wolwowicza Wiktora, oraz Kocoła Eugenjusza — kontynuowanie dalszych prac nad dostosowaniem linowego systemu wiercenia do naszych potrzeb, oraz wydania broszury mającej na celu zainteresowanie tą sprawą jak najszerszego grona kolegów wiertników.

Związek Asystentów, pojmując ważność chwili obecnej i chcąc przyjść kolegom z pomocą, dając im szerszy horyzont wiedzy fachowej, postanowił kontynuować w dalszym ciągu zainicjowane przez poprzedni Wydział

w dniu 1. XI. 1924, wykłady z dziedziny mechaniki wiertniczej, elektryfikacji kopalń, przemysłu gazolinowego, naukowej organizacji pracy, gelogji i tp.

Wobec bezplanowego, a dotychczas praktykowanego sposobu angażowania naszych wiertników zagranicę, przyczem ochrona interesów tychże nie zawsze bywa należycie przestrzegana, najczęściej zaś wiertnicy nasi ulegają wyzyskowi niesumiennych firm, względnie pośredników wykorzystujących chwilowo bezrobocie w kraju — postanowiono zwrócić się do Min. Pr. i Op. Sp. oraz konsulatów naszych w Rotterdanie i Hedze oraz Londynie o informowanie naszego Związku co do każdorazowego zapotrzebowania naszych fachowców, warunków pracy i wynagrodzenia, przyczem jedynie te jednostki byłyby zagranicę skierowywane, któreby naprawdę tężyznę polskiego wiertnika na obczyźnie reprezentowały.

Zatwierdzono jako wpisowe jeden złoty miesięcznie, zaś wkładkę członkowską pozostawiono w wysokości trzech złotych, z czego dwa będą przekazywane na rzecz Z. P. U. P. N.

Siedzibą Związku pozostaje nadal Borysław (lokal własny) w budynku Związku Polskich Techników Wiertniczych i Naftowych, przy ul. Pańskiej.

Wypłata pożyczek dla bezrobotnych członków Z. U. N.

W myśl uchwały Wydziału Z. U. N. z 3. kwietnia br. wypłacono resztę kwoty **zł 1.776.** — przeznaczonej na powyższy cel, w następujący sposób:

2 osobom á zł 100— zł 200—
2 „ „ „ 75— „ 150—

Temsamem kwota powyższa została w zupełności wyczerpana.

Za Wydział:
Rossowski m. p. *Douglas m. p.*

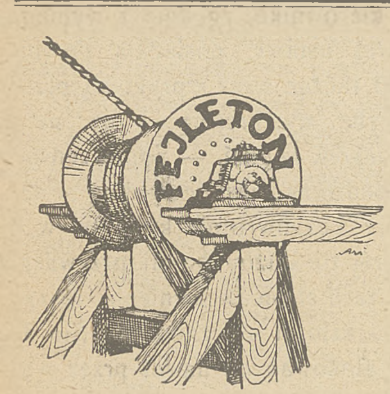
Zasiłek świąteczny dla bezrobotnych pracowników umysłowych polecił wypłacić Główny Zarząd Funduszu Bezrobocia wszystkim zarejestrowanym w państwowych Urzędach Pośrednictwa Pracy. Jednorazowy ten zasiłek, niezależny od normalnych zasiłków jednodniowych, wynosi 40 — 120 zł. — Na drugą połowę kwietnia zapowiedziana jest pomoc dla bezrobotnych bardziej wydatna.

Tragedja zredukowanych.

Pod powyższym tytułem ogłosił niedawno „Kurjer Lwowski" rzecz, którą ze względu na jej aktualny także dla nas charakter reprodukujemy w całości. *Redakcja.*

Rozpętała się w Polsce powszechna epidemja redukcji: w urzędach państwowych i biurach prywatnych, w szkołach, fabrykach i sklepach, w ogniskach pracy umysłowej i w dziedzinie fizycznej roboty. Sanacja, stagnacja i brak pieniędzy pobijają wszelkie argumenty, zamykają usta wszystkim przeciwnikom metody redukowania.

Ale nikt nie pyta, co się stanie z tymi, których redukcja wydała na łup absolutnej nędzy i rozpaczy. Wydala się dziś nietylko tych, co mają poza swym za-



W sprawie wycieczek szkolnych.

Byłem wtedy w kl. VI. gimnazjalnej. Koniec maja, czy też początek czerwca — pogoda, dziś, jak wymarzone. Myśleliśmy właśnie w gronie Kolegów nad tem, jakby to urządzić jakąś wycieczkę, jakby na dwa, trzy dni wydostać się poza mury Lwowa. Ktoś rzucił myśl: jedźmy na Paraszkę koło Skolego. Jedźmy! Ale to szereg trudności do zwalczenia. Wycieczka szkolna w owych czasach nie była tak łatwa do przemyślenia, jak dzisiaj. Czy kto z profesorów pojedzie z nami, czy dyrekcja gimnazjum pozwoli? Idziemy w deputacji do naszego ówczesnego gospodarza klasy, a dzisiejszego marszałka Sejmu p. Rataja. Dławi nas niepewność: zgodzi się, czy nie zgodzi. Drżymy na myśl, że jednem krótkiem: nie! rozbije nasze plany i marzenia...

Ale udało się. Mamy obmyśleć szczegóły wycieczki, zamówić wagon kolejowy, zebrać pieniądze, kupić bilety. No, jedziemy!

Mój Boże! Ileż to razy spałem w czasie wojny pod gołem niebem, ile razy drzemałem wśród ciemnej nocy z rewolwerem w ręce, lub zapatrzony w trzaskające ognisko śniłem na jawie o rzeczywistem niebezpieczeństwie. A jednak nigdy potem nie ulegałem tak nastrojowi pogodnej letniej nocy, jak wtedy, tam u stóp Paraszki, kiedyśmy siedzieli przy ognisku przed huculskim szałasem i »pełnili straż«, a chłopięca, szesnastoletnia nasza imaginacja snuła straszne obrazy przygód i niebezpieczeństw. Szły ku nam wtedy od otaczających nas lasów cienie zbójników karpackich, spływały z poświatą księżyca jakieś głosy tajemne, jak w baśni zaklętej, dziecęcej. I niczem to było, iż niejeden z nas zmarzł wtedy, w ową »straszną noc«, że z katarem do Lwowa wróciliśmy — tych wrażeń nocy w Karpatach spędzonej nie oddalibyśmy nawet za szczyt marzeń uczniowskich — za oryginalnych pięć srebrnych austryjackich koron...

Hej, bo też takie wycieczki były rzadkością. Wszakże pamiętam, z jak ogromnym pietyzmem wysłu-

robkiem jakieś inne źródło zaopatrzenia, nietylko starców z wysłużonemi latami pracy, którym skromna emerytura zapewni przynajmniej suchy kawałek chleba. Na bruk poprostu wyrzuca się z rozmaitych instytucyj ludzi w pełni sił i dobrej woli, ludzi, którzy uczciwą pracą przez szereg lat zasłużyli się na swych placówkach, ludzi, którzy rwą się do pracy, a nie mogą znikąd znaleźć innych środków utrzymania.

Bo dokądże udać się ma pozbawiony chleba pracownik? Wszelkie szukanie nowej posady, przy dzisiejszem ograniczeniu sił, jest bezowocnem. Jąć się »zawodu praktycznego«, przemysłu, rzemiosła? Po pierwsze — trzeba je umieć, po drugie — trzeba mieć kapitał na założenie warsztatu, po trzecie — dzisiejszy zastój nie daje rękojmi zbytu jakiegokolwiek towaru. Pożyczyć od kogo pieniędzy? Nikt nie da, bo nikt nie ma, a tembardziej nie pożycza się temu, kto nie będzie mógł oddać. Sprzedawać meble, garderobę, stare graty? Nikt dziś nie kupuje, a zwłaszcza starych rzeczy, kiedy nowe dostać można na raty. Zabrać się chyba do najprostszych robót fizycznych — rąbanie drzewa, zamiatanie ulic, posługi domowej? Choćby człowiek, zajmujący się dotychczas pracą umysłową, zrezygnował ze wszystkich swych ambicyj i przyzwyczajeń, zabraknie mu sił do tak ciężkiej roboty, a i w tym kierunku nie tak łatwo znaleźć zajęcie.

Pozostałyby jeszcze inne, łatwiejsze może i zyskowniejsze sposoby zdobycia grosza, ale tych lepiej nie poruszać, gdyż na tem kończy się chyba zakres uczciwego zarobienia na życie.

Groźba redukcji wytrąca ludzi poprostu z moralnej równowagi: na wieść o możliwości utraty posady, zaczyna się wędrówka do posłów i innych osób »wpływowych« o protekcję, próby zdobycia poparcia najrozmaitszemi, niezawsze uczciwemi drogami, poniżanie się do próśb i błagań, a nierzadko intrygi i »podstawienia stołka« kolegom, by za wszelką cenę utrzymać się na stanowisku. Zdarza się często skutkiem tego, że ludzie lepiej sytuowani, mający możność egzystencji, niezależnie od zajmowanej posady, wypierają z miejsca innych, którzy stają się kompletnymi nędzarzami.

Życie pracownika pozbawionego zajęcia, chociażby nawet miał się z czego utrzymać, jest w każdym razie tragiczne, beznadziejne i demoralizujące. Świadomość, że kiedyś uczył się, ubiegał o miejsce pożytecznego pionka w społeczeństwie, pracował latami, a dziś w wolnej Polsce, stał się nagle niepotrzebnym, gdy tyle jest nieobrobionych pól pracy — rozgorycza bezrobotnego tak, że często staje się bezsilnym, podciętym fizycznie i moralnie, a nawet niezdolnym do jakiegokolwiek zajęcia domowego, lub dalszego kształcenia się. Jeśli jest już niemłody — staje się zgorzkniałym śledziennikiem, albo bezwładnym neurastenikiem; młody zaś ucieka się niejednokrotnie do mętnych źródeł wzbogacenia, od których odwróciłby się z odrazą, gdyby miał możność spokojnej, uczciwej pracy.

I trudno zaręczyć, czy ludzie, którzy przez czas dłuższy pozbawieni byli zajęcia, nie z własnej winy, będą mogli kiedyś, przetrwawszy swą niedolę i doczekawszy »lepszych czasów«, stanąć u warsztatów pracy niezrujnowani fizycznie i niezepsuci moralnie i czy państwo będzie jeszcze miało z nich pożytek. Bo bezrobocie niszczy i obezwładnia ciało czasem więcej, niż najcięższa praca.

O tem wszystkiem zapominać nie wolno tym, którzy przeprowadzają redukcje. *M. H.*

---

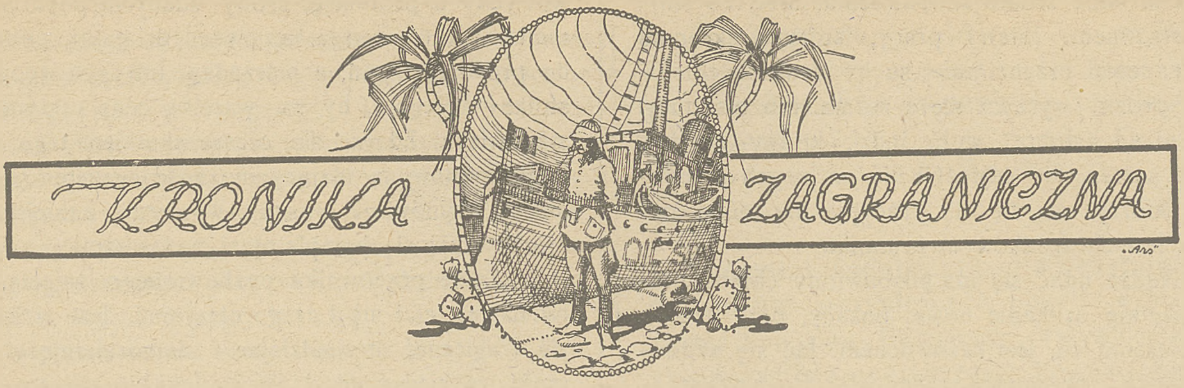
chaliśmy raz obietnicy jednego z profesorów, iż urządzimy wycieczkę na Czartoryską Skałę koło Lwowa. Taki zwyczajny spacer z uczniami był już świętem dla całej klasy, był spełnieniem niejednego marzenia. A kiedy już — za czasów mojej siódmej i ósmej gimnazjalnej — ruszały wycieczki do Krakowa, to znów do Warszawy, wreszcie do Włoch, zdawało się nam, iż świat wali się z nami z nadmiaru szczęścia. Co wrażeń, co przeżyć, jaka szkoła samodzielności w życiu! Choćby na dachu wagonu jechać, choćby na ziemi spać, choćby nic nie jeść, byleby tam być, byleby widzieć najwięcej, najwięcej zdobyć na życie najbliższe.

A dzisiaj? Eh, szkoda mówić! Mimoto, że Ministerstwo kładzie główny nacisk na wycieczki, mimoto, że są one jednym z najważniejszych punktów programu wychowania, że szkoła stara się wszelkiemi sposobami o to, aby wycieczkę zainicjować, że profesorowie podejmują się organizowania i prowadzenia wycieczek — nie można żadnej z nich ruszyć z miejsca. Oto jest wpływ kultury Borysławia! Specjalnie Borysławia — bo przecież byliśmy świadkami, że młodzież z innych części Polski przyjeżdża tu z wycieczkami i widzieliśmy tu uczniów z Pabjanic, z Tomaszowa, z Zamościa, z Białej koło Brześcia, z Warszawy, nie licząc wycieczek z okolic bliższych.

I jakież powody tej ospałości, czy niedoceniania wartości wycieczek, jakie na to usprawiedliwienie?

Czy apatja, czy brutalny, ohydny materjalizm, który zagnieździł się już w duszach naszej młodzieży, doprodziły do tego, że nawet ci najmłodsi nie wiele już mają entuzjazmu dla nowych widoków, dla poznania nowych ziem? A zastrzegam się zgóry, że nie mówię zupełnie o tych, którym środki materjalne na wycieczki nie pozwalają. Ci muszą powiedzieć sobie: trudno, muszę przeboleć niemożność doświadczenia przyjemności wycieczek i dla nich mam szacunek jak największy.

Ale ilużto uczniów może sobie na wycieczkę pozwolić, a mimoto obojętnie się do niej odnosi. Niestety znam nazwisko ucznia, który miał pieniądze na pokrycie kosztów urządzanej przez gimnazjum borysławskie wycieczki do Szczawnicy i Zakopanego, a »zapomniał się zgłosić«. Znam nazwisko innego ucznia, który twierdził, że pojedzie na tę wycieczkę, jeśli wyjazd nastąpi 7. lipca (zeszłego roku), ale w oznaczonym dniu 5. lipca stawić się nie może, bo właśnie wtedy wybiera się na ryby do Kropiwnika. Znam wreszcie nazwisko ucznia, któremu Dyrekcja gimnazjum obiecała pokryć koszty wycieczki z funduszów gimnazjalnych i który



Marjan Rosenberg.

Trusty naftowe
a
międzynarodowa polityka handlowa.

(Ciąg dalszy).

Społeczeństwo amerykańskie stwierdziwszy, że i drugi środek transportowy znajduje się w mocy Standardu, rozpoczyna walkę z monopolem. I ta walka kończy się zwycięstwem Standardu, który nowe z wielkiemi trudami założone towarzystwa konkurencyjne, jak Tidewater Pipe Line, osacza ze wszystkich stron, a walką podjazdową, prowadzoną bez przebierania w środkach, zmusza do kapitulacji, którą ułatwia, oferując przeciwnikowi korzystne warunki materjalne. Korzyści materjalne rozbrajają przeciwnika, który poddaje się, traci swą niezawisłość i staje się jedynie narzędziem w ręku trustu.

Walka o opanowanie rurociągów miała jednak jedną dobrą stronę. Obie walczące strony, prześcigając się w budowie rurociągów, osiągnęły rekord, budując rurociągi, łączące zagłębia naftowe z morzem Atlantyckiem. Wpływa to olbrzymio na potanienie kosztów transportu na jedną trzecią dotychczasowych stawek przewozowych.

Mając środki transportowe w przeważnej części w swem ręku zwalczał Standard nieubłaganie wszelkie, organizacje outsiderów. Walka ta, prowadzona z żelazną energją i konsekwencją, kończyła się zawsze zwycięstwem Standardu dzięki jego bezwzględnej wytrwałości.

Bezwzględność, z jaką występował w tej walce Standard, nieprzebieranie w środkach, począwszy od korupcji a skończywszy na gwałcie, przyniosły Standardowi i jego wieloletniemu kierownikowi Rockefellerowi smutną reputację.

A mimo to nie można odmówić Standardowi wielkich zasług w przemyśle naftowym. [1]) Jego zasługą jest, że w chaotyczne stosunki, panujące w nawskroś spekulacyjnem kopalnictwie i przemyśle naftowym wprowadza celową i systematyczną organizację; nieharmonizowane dotąd zasadnicze czynniki w przemyśle nafto-

[1]) Backel i Leis: str. 171.

także na wycieczkę się nie zgłosił. I kiedy to zachowanie się oceniano jako oburzające, ja twierdzę, że, niestety, fakt ten jest tylko smutny, może — bolesny ...

A obok tego inne obrazki. Oto opowiadał mi jeden z uczniów, iż zawiadomił ojca o organizującej się szkolnej wycieczce i podał jej koszty. I podobno ojciec dał mu te pieniądze, prosząc go tylko, aby na wycieczkę nie jechał. Do dziś sam w to nie chcę wierzyć -- ale i to możliwe. Kiedyś, przed dwoma laty, kiedy organizowałem wycieczkę do Gdańska, zapytywali mnie niektórzy rodzice, co dzieci będą jadły w Gdańsku i na czem będą spały — ponieważ zaś nie mogłem wyjaśnić, czy polskie gimnazjum w Gdańsku, w którem mieliśmy kwaterować, rozporządza łóżkami i siennikami czy tylko siennikami, okazało się bezpieczniejszem tego syna, czy ową córkę wypisać z wycieczki.

A oto fakt najświeższy, ostatni. Ogłosiłem wycieczkę do Krakowa, Wieliczki, Warszawy i Wilanowa w okresie Świąt Wielkanocnych. Zgłosił się uczeń jeden. Jeden — na trzystu pięćdziesięciu uczniów w zakładzie! Tu już gimnazjum borysławskie osiągnęło rekord w całej Polsce — bo oto taki n. p. Zakład Strzałkowskiej, który w tymże czasie organizuje wycieczkę do Włoch, ma do stu zgłoszeń, jakkolwiek koszty wycieczki wynoszą około 400 zł. Jak to wytłumaczyć — nie wiem. Chyba tak tylko, że jest apatja ze strony rodziców i uczniów bo wyeliminowawszy tych, którym środki materjalne nie pozwalają — znalazłoby się, przy dobrej woli, przynajmniej dziesięciu uczniów, którzy mogliby wziąć udział w wycieczce. Zupełnie ubocznie przychodzi mi na myśl, że gimnazjum powinnoby posiadać fundusze, aby i tym najuboższym a dobrym uczniom umożliwić czasem jakiś wyjazd na wycieczki. W innych miastach są »Koła Matek«, które interesują się temi sprawami — w Borysławiu (jak zwykle) tego niema.

A skutki tego przykre. Bo uczniowie, którzy pojechaliby na wycieczkę, nie mają na to pieniędzy; a uczniowie, którzy mają czem pokryć wydatki, wzrastają w cieplarni ognisk domowych, pozawijani w troskliwość rodzicielską. Nie można ich z domu na kilka dni wypuścić, bo grozi im — pozbycie się kaprysów, moc nowych wrażeń i zdobycie kultury, na której zbytek, niestety, skarżyć się nie mogą O tem najlepiej świadczą ich — polskie zadania.

Borysław, w marcu 1925.

Tadeusz Woytoń.

wym, jak kopalnictwo, rafinerje, środki transportowe i biura sprzedaży, stapia Standard w jednolitą całość, ożywioną jedną myślą zasadniczą, aby przy możliwem oszczędzeniu kosztów i przy możliwie umniejszonym wysiłku energji, osiągnąć jak największe rezultaty.

Dzięki też znakomitej organizacji i konsekwencji w przeprowadzeniu raz zakreślonej polityki handlowej, staje się Standard najpotężniejszym czynnikiem na międzynarodowym rynku naftowym. Dzięki Standardowi amerykański przemysł naftowy, jak świadczą daty statystyczne, ogłoszone za rok 1923 [1]) pokrywa 70% całej wszechświatowej konsumcji naftowej.

Dominujące stanowisko na rynku światowym zdobył sobie Standard jedynie przez znakomitą organizację handlową, gdyż w pierwszej fazie swego rozwoju sam nie zakładał ani rafineryj, ani środków transportowych, mały stosunkowo brał udział w ruchu wiertniczym, a ograniczał się jedynie do organizowania tego, co zakładali inni i do ujęcia istniejących zakładów przemysłowych w żelazne tryby trustu.

Organizacja handlowa Standardu.

Jedną z dziedzin działalności handlowej Standardu, w której Standard umiał przeprowadzić z nieubłaganą konsekwencją swoje cele monopolistyczne, jest organizacja i opanowanie detailicznego handlu naftą w Niemczech, który to handel podniósł Standard do wysokości faktycznego omal monopolu handlowego. Sprawa zbytu produktów naftowych w Niemczech obok Czecho-Słowacji, naturalnego i najbliższego miejsca zbytu nafty małopolskiej, specjalne przedstawia dla nas zainteresowanie.

Import amerykańskiej nafty do Niemiec [2]) datuje się jeszcze z r. 1861 i prowadzi do powstania samoistnego niemieckiego handlu importowego.

Import odbywa się początkowo w beczkach drewnianych przy pomocy żaglowców. System ten transportowy okazuje wiele ujemnych stron. Beczka waży czwartą część ciężaru objętego nią towaru, a gdy nadto beczki po ich wypełnieniu należy odesłać, przeto ich przywóz i odwóz pochłania połowę kosztów przewozu samego towaru. Napełnianie, załadowanie i wyładowanie beczek zajmuje niestosunkowo wiele czasu i kosztów. Beczki są często uszkodzone, wycieka z nich w następstwie również ich zawartość, stąd przeciętnie procentowo znaczne straty, dochodzące niekiedy do 30%. [3])

Cały import amerykańskiej nafty do Niemiec,ześrodkowuje się początkowo w hanzatyckiej Bremie i wzrasta stale. Dowodzą tego cyfry następujące:

Import nafty przez Bremę wynosił:

w r. 1862	. . .	1·477 ton.
„ „ 1867	. . .	25·578 „
„ „ 1877	. . .	213·000 „

W przeciągu przeto lat piętnastu powiększał się import nafty prawie piętnastokrotnie. Powstają wielkie niemieckie firmy importowe, jak F. E. Schütte i W. A. Riedemann, które budują specjalne ogniotrwałe składy i urządzenia portowe.

Import bremeński dostaje wkrótce groźnego rywala. Podczas gdy bowiem import bremeński rozwoził następnie po Niemczech naftę kolejami, rozwozi konkurencja naftę drogą wodną, gdyż Renem i Łabą. Powstają konkurencyjne firmy w Antwerpji, Roterdamie i Hamburgu.

Walka konkurencyjna jest zawsze matką udoskonaleń i uproszczeń. Import bremeński celem utrzymania się na dotychczasowej wyżynie, sięga do nowych systemów. Firmy Riedemann i Schütte wprowadzają w roku 1886. do przewozu morskiego okręty tankowe, wprowadzone na kilka lat przedtem przez firmę Braci Noblów w Rosji. Odpadają w następstwie ujemne strony i straty przy przewozie nafty beczkami. System okrętów tankowych atoli mógł mieć zastosowanie jedynie przy przewozie morskim. Do dalszego przewozu nafty kolejami wprowadzają firmy Riedemann i Schütte wozy cysternowe, które odtąd stają się prawie jedynym środkiem przewozowym nafty na kontynencie.

Również i konkurencja wprowadza u siebie rychło nowe srodki przewozowe, a firma Bracia Nobel zakłada specjalne niemieckie towarzystwo importowe i wprowadza do Niemiec rosyjską naftę.

Celem usunięcia coraz prężniejszej konkurencji z importu obcej ropy, organizuje Standard sam w Niemczech import nafty. Standard obejmuje w tym celu na własność szereg niemieckich firm importowych, które dotąd trudniły się importem nafty standardowej. Do sprzedaży zaś swych przedsiębiorstw zmusza Standard odnośne firmy niemieckie pod groźbą założenia własnych przedsiębiorstw, niedostarczania im więcej nafty do sprzedaży, w którym to wypadku bezwartościowemi stałyby się ich znaczne wkłady w okręty tankowe, zbiorniki i wozy cysternowe. Zakupione przedsiębiorstwa importowe obejmuje założone specjalnie w r. 1890 przez Standard z kapitałem dziewięciu miljonów marek Niemiecko-Amerykańskie Towarzystwo naftowe (deutsch-amerikanische Petroleumgesellschaft) i przystępuje do walki z pozostałemi niemieckiemi firmami naftowemi, które nie dały się pochłonąć Standardowi, sprzedając naftę outsiderów. Bronią w tej walce jest zniżka cen i Standard sprzedaje w Niemczech naftę taniej, niż w Ameryce. Konkurencyjne firmy importowe bronią się, ulegają atoli w r. 1895 przemocy finansowej Standardu, poddają się i rozpływają się w handlowej organizacji standardowej. Najpoważniejszy dotąd przeciwnik, jakim była firma Bracia Nobel, importująca do Niemiec naftę rosyjską wchodzi od roku 1899 w stosunek kontraktowy ze Standardem.

Przeciw supremacji Standardu w niemieckim handlu importowym występuje Deutsche Bank, jeden z największych banków niemieckich, który przez objęcie większości akcyj Steana Romana, stał się jednym z największych producentów naftowych w Rumunji.

[1]) Die Erdölproduktion des Jahres 1923 w »Tägliche Berichte über die Petroleumindustrie« r. 1924 nr. 251.

[2]) Dr. Gerhard Albrecht: Der Detailhandel mit den Petroleumprodukten (w Höfera i Wollfa „die Erdölwirtschaft“ str. 329-364)

[3]) Brackel i Leis, str. 340 i nast.

Deutsche Bank organizuje do Niemiec import nafty rumuńskiej, rosyjskiej i małopolskiej. Towarzystwo siostrzane Deutsche Bank, Deutsche Petroleumverkaufsgesellschaft nie może jednak wytrzymać walki konkurencyjnej ze Standardem w Niemczech, ponosi w tej walce olbrzymie straty finansowe i w r. 1907 kapituluje przed Standardem, zawierając z nim upokarzający dla siebie kontrakt co do udziału w zbycie na rynku niemieckim.

Opanowawszy handel importowy i wyrugowawszy z tegoż handlu niemieckie firmy importowe, Standard w konsekwencji swej polityki monopolistycznej, przystępuje obecnie do wyrugowania drugiego czynnika handlowego, tj. grosistów.

Grosista był dotąd ogniwem pośredniem pomiędzy wielką firmą importową a mniejszym detailistą, tj. kupcem sprzedającym towar bezpośrednio konsumentowi. Grossista zakładał wielkie składy, w których magazynował znaczne ilości nafty, zakupywane od importerów. Grosista starał się o zapewnienie sobie odbytu u detailistów, którym też dostarczał nafty ze swych magazynów. Ponieważ handel nafty był handlem sezonowym, rozwijającym się żywo jedynie w niektórych miesiącach roku, a w innych prowadzącym jedynie żywot suchotniczy, przeto grosista, aby utrzymać cały swój do handlu potrzebny aparat, musiał obok nafty prowadzić jeszcze inny artykuł handlowy.

Standard w swej walce, prowadzonej w Niemczech z naftą rumuńską, rosyjską i małopolską, przyszedł do przeświadczenia, że opanowanie rynku niemieckiego będzie zapewnionem, jeśli detailista wejdzie w bezpośrednią zależność od trustu. Celem osiągnięcia tego celu, należało uczynić zbędną zupełnie rolę grosisty, magazynującego dotąd w swych zbiornikach naftę i odprowadzającego ją do detailisty w miarę zamówienia.

Standard czyni zbędną zupełnie funkcję grosisty przez wprowadzanie nowego systemu rozwożenia nafty. Przy poszczególnych stacjach kolejowych urządza Standard zbiorniki, do których z cystern kolejowych odprowadza się automatycznie naftę. Ze zbiorników tych zapomocą ręcznej pompy, bez kosztów znaczniejszych, przelewa się naftę w miarę potrzeby do tanków ulicznych. Tankami ulicznymi rozwozi się naftę wprost do detailistów, którym w jak najprostszy sposób napełnia się małe zbiorniki sklepowe, które Standard oddaje do dyspozycji detailistów, bądź to bezpłatnie, bądź też za nieznacznym czynszem. W ten sposób odpadają znaczne dotychczas koszty i ubytki (manca), powstające przy przewożeniu nafty ze zbiorników importera i przelewaniu jej do zbiorników grosisty, a następnie przy napełnianiu beczek naftą ze zbiorników grosisty celem przewiezienia ich detailiście i ostatecznem wypróżnieniu tych beczek celem napełnienia naftą naczyń sklepowych. Nowo wprowadzony przez Standard system przewozowy, usuwa wszystkie te niedogodności, koszty i ubytki. Przed sklep detailisty zajeżdża uliczny wóz tankowy Standardu i bez żadnych kosztów i automatycznie napełnia zbiorniki sklepowe, również dostarczone detailiście przez Standard. Taka dostawa nafty tańsza, nie pochłaniająca żadnych ubytków jak poprzednio przy wypróżnieniu beczek naftowych i oszczędzająca frachty taryfowe od zbędnych obecnie beczek, jest wprost wymarzoną ze stanowiska detailisty, któremu Standard oddaje nadto do dyspozycji specjalnie skonstruowane zbiorniki sklepowe. Krótkowzroczny detailista nie widzi, że w ten sposób wchodzi w bezwzględną zależność od Standardu, którego własność stanowią zbiorniki sklepowe, do których się rychło przyzwyczaja zarówno detailista, jak i konsumująca publiczność.

Wyrugowawszy importera i grosistę, czyni Standard bezpośrednio od siebie zawisłym detailistę, którego zmusza do sprzedaży jedynie nafty trustowej, w przeciwnym razie niedostarczając mu własnej nafty, konkurując zniżką cen i odbierając mu odnośne naczynia sklepowe, do których się przyzwyczaił i detailista i jego konsument.

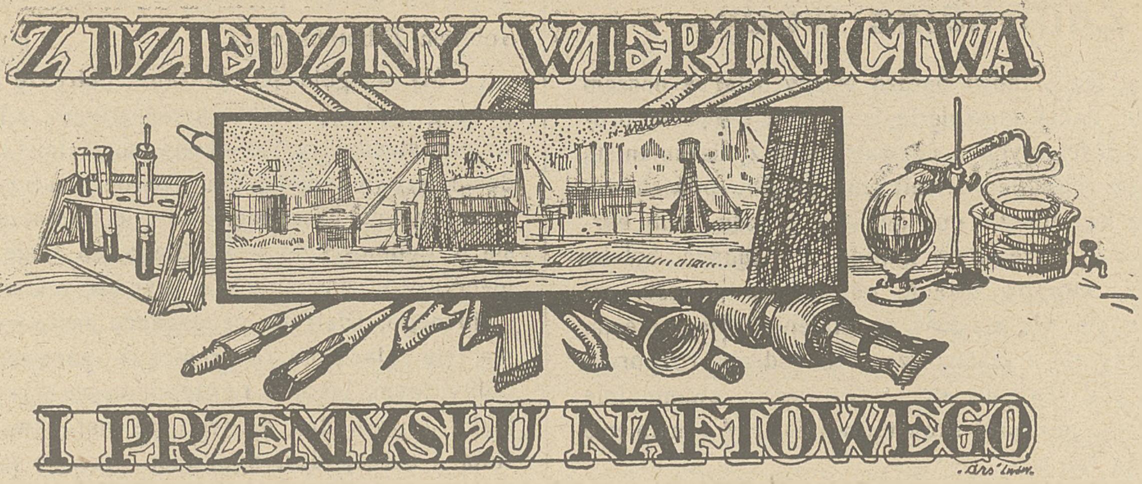
Standard w swych monopolistycznych zabiegach idzie jeszcze dalej. Skoro obecnie pozostał jedynie detailista, oddzielający go od konsumenta, usiłuje Standard usunąć na bok detailistę i zetknąć się bezpośrednio z konsumentem. Uliczne wozy tankowe Standardu zajeżdżają przed dom konsumenta i sprzedają mu bezpośrednio naftę Detailista zostaje zagrożony w swej egzystencji, skoro dostawca jego wprost odnosi się do konsumenta.

Już usunięcie firm importowych, a następnie grosistów, którzy mają możność sprowadzania nafty z rozmaitych źródeł, stanowili naturalną zaporę przeciw zakusom monopolistycznym Standardu, oznaczało niebezpieczeństwo bezwzględnego opanowania i wyzyskania rynku przez Standard — to obecne zabiegi Standardu, aby wyłączyć zupełnie detailistę i obsłużyć bezpośrednio konsumenta, poza pozbawieniem możności zarobkowania całej szerokiej warstwy kupców, równało się nadto wprowadzeniu monopolu prywatnego.

Nic dziwnego, że przeciw tej polityce Standardu powstaje silna reakcja w Niemczech, podejmują zbiorową akcję sfery kupieckie w roku 1893, domagając się od rządu niedopuszczenia do powstania monopolu faktycznego Standardu i możliwego ułatwienia w tym celu importu nafty rosyjskiej[1]). Akcja przenosi się następnie na arenę parlamentarną i prowadzi do przedłożenia parlamentowi niemieckiemu w roku 1912 projektu ustawy o państwowym monopolu naftowym, które państwo wykonywać może przy pomocy towarzystwa prywatnego, stojącego pod kontrolą państwa, a wykluczającego rządy kapitału obco-krajowego. Projekt niestał się ustawą z powodu zamknięcia parlamemtu w roku 1914. Wybuchła zaś wkrótce potem wojna światowa, położyła automatycznie na szereg lat w Niemczech kres handlowym zakusom monopolistycznym Standardu, z powodu przejścia Stanów Zjednoczonych do obozu ententy.

(C. d. n.)

[1]) Walther M a n c k e: Ein Weltmonopol in Petroleum, str. 180-201.



Kilka uwag z powodu ostatniego odczytu inż. Stycznia.

Z powodu wysoce interesującego i aktualnego odczytu p. inż. Stycznia »O naukowej organizacji pracy w przemyśle naftowym w związku z obecnym kryzysem«, pozwolę sobie dorzucić kilka uwag, które także z innego punktu widzenia częściowo tę sprawę oświetlą.

Jeżeli się mówi o naukowej organizacji pracy, powołując się na świetne wyniki, jakie ona wydała, n. p. w zakładach fabryki samochodów Forda, gdzie przez racjonalną organizację kilkakrotnie podniesiono wydajność pracy, pamiętać trzeba, że te świetne wyniki są osiągalne tam tylko, gdzie dana jest możność zaprowadzenia wybitnej specjalizacji, ścisłego podziału pracy i gdzie produkcja odbywa się masowo.

Inaczej rzecz się przedstawia w przemyśle naftowym. Praca w przemyśle wiertniczym składa się z pewnych czynności, które odbywają się nie równocześnie, lecz postępują po kolei. Więc: skręcenie warsztatu, potem zapuszczanie żerdzi, dalej wiercenie, ciągnienie, łyżkowanie, tłokowanie i t. d. Niema więc tu mowy o »racjanalnym« podziale pracy. Nie może jeden robotnik tylko stale skręcać warsztat, drugi tylko zapuszczać żerdzie, trzeci tylko wiercić, czwarty tylko łyżkować. Nie można więc osiągnąć tego wielkiego zysku, jaki daje możność podzielenia pracy wśród robotników tak, aby każdy specjalizował się tylko w jednej czynności, w kilku ruchach prostych, które po osiągnięciu pewnej wprawy wykonywałby wprost mechanicznie.

Drugim czynnikiem, który znakomicie podnosi wydajność pracy, jest zastąpienie siły ludzkiej przez pracę maszyny. Praca maszyny da się wprowadzić tam wszędzie, gdzie czynność rozłożona jest na ruchy zupełnie proste i równe. Nasz przemysł wiertniczy korzysta w całej pełni z pracy maszyn i tylko nieliczne czynności jak dokręcanie rur i docinanie żerdzi, odbywa się ręcznie. Próby dokręcania rur maszynowo nie dały wyników dodatnich, albowiem wymagane jest pewne czucie, aby nie dokręcić zbyt mocno, lub zbyt słabo. Rola więc robotnika w czynnościach zwykłych, jak wiercenie i tłokowanie, ogranicza się do kierowania maszyną. Na tem więc polu dalsze zastąpienie pracy ludzkiej przez siłę maszyny nie jest osiągalne.

Jeżeli stwierdzimy, że podział pracy w przemyśle naftowym z natury rzeczy może być wprowadzony tylko w ciasnych granicach, nie znaczy to jednak, że wydajności pracy nie możnaby podnieść. Przez wyrowadzenie ścisłej kontroli postępu pracy za pomocą wmontowania aparatów registrujących, przez premjowanie robotników za pracę bardziej intenzywną i skuteczną, (sposoby te proponuje i szeroko omawia p. inż. Styczeń w swym odczycie) możemy w pewnej mierze osiągnąć wyższą wydajność pracy.

Znacznie większe rezultaty dałoby się osiągnąć przez wprowadzenie naukowej organizacji pracy w naszych warsztatach mechanicznych. Jeżeli za ten sam artykuł wykonany w dwóch warsztatach w ten sam sposób i z tego samego materjału liczy się ceny kilkakroć większe lub kilkakroć mniejsze, jest to dowodem, że praca w naszych warsztatach nie jest należycie zorganizowana. A nie może być mowa o należytej organizacji i podziale pracy tam wszędzie, gdzie niema większej specjalizacji, gdzie robotnik, jak u nas, prawie codziennie wykonuje inną robotę, gdzie niekiedy przerzuca się go kilkakroć w ciągu dnia do roboty bardziej pilnej. Gdyby zaś każdy z naszych warsztatów chciał się poza działem ogólnym specjalizować w jakimś artykule, wyrabiając go w większej ilości na sprzedaż, dla pokrycia zapotrzebowania całego Borysławia, to w tym dziale dałaby się zastosować naukowa organizacja pracy w całej pełni i osiągnęłaby niewątpliwie kilkakrotne podniesienie wydajności pracy, a co za tem idzie także silne obniżenie kosztów produkcji.

Jako niefachowiec nie mogę przewidzieć, jakie trudności nastręcza wprowadzenie w życie powyższego projektu. Zdaje się, że jedną z większych trudności byłby brak u nas przyjętych powszechnie norm stałych, dotyczących wymiarów i kalibrów poszczególnych artykułów warsztatowych.

Przypuszczam, że sprawa naukowej organizacji pracy ujęta w odczycie p. inż. Stycznia wywoła ożywioną dyskusję sił fachowych, a szczegóły, na które pozwoliłem sobie zwrócić uwagę, znajdą należyte zrozumienie przy omawianiu tego aktualnego problemu.

Jan Hellman.

Zamykanie wody.

Temat ten stanowi bardzo ważny dział w naszem wiertnictwie. Samo zamknięcie wody jest głównym problemem wartości szybu a co wart szyb z niezamkniętą wodą, o tem niejeden wiertnik coś mógłby powiedzieć.

Toteż kwestja ta powinna być przedmiotem bardzo gruntownej i rzeczowej narady i pożądana byłaby konferencja, którąby ustaliła odpowiedni sposób zamknięcia wody. Ale nie dość, że ustalenia takiego niema, to spotykamy się z takiem czemś w rodzaju rozporządzenia, by pod zamknięciem wody wiercić ewentualnie bez rur, mając możność skonstatowania, czy zamknięcie to wytrzyma lub nie.

Zarządzenie takie możnaby porównać z wystawieniem ciężkiego budynku na dobrze obmyślonym fundamencie, który po skończonej budowie, rozmyślnie każe się osłabić, by się przekonać, czy budowa to wytrzyma.

Jak jednak tego fundamentu u budowy ruszyć względnie nadwerężać nie wolno, tak nie wolno nadwerężać ścian otworu przez wiercenie i obijanie tychże, a tem bardziej w nierurowanym otworze.

Zamknięcie wody tak pojmywać nie wolno i dlatego byłoby wskazanem, by czynniki miarodajne rozporządzenie takie unieważniły a zebrały natomiast materjał odpowiedni i konieczny dla zamykania wód w Borysławiu.

Nafciarz.

Niedomagania polskiej propagandy naftowej.

Właściwie trudno nawet mówić o »niedomaganiach« naszej propagandy naftowej za granicą. Bo my w gruncie rzeczy, propagandy w tem znaczeniu, jak ją rozumieją i stosują inne państwa, zasobne w źródła naftowe — wogóle nie posiadamy.

Dlaczego tak jest?

Mimowoli przypomina mi się kapitalny feljeton Stanisława Wasylewskiego p. t. »Obrażeni«, zamieszczony niedawno w »Słowie Polskiem«. Biorąc asumpt z obojętności sfer ziemiańskich dla zbiórki na budowę samolotu bojowego, dochodzi p. Wasylewski w swoich rozważaniach na temat ludzi z almanachu błękitnego do konkluzyj, które warte są zastanowienia. Oto twierdzi p. Wasylewski, że świat błękitny, dawniej nieobecny, teraz z chwilą »wybuchu Polski«, która nie jest skrojoną na modłę magnackiej recepty, czuje się jeszcze więcej niż nieobecny, bo — obrażony. Polska jest dla nich domem, w którym się bywa tylko z konwenansu i z którym utrzymuje się stosunek zimno-konwencjonalny, wyniosły, ograniczony do najkonieczniejszych konieczności.

Mnie się wydaje, że świetne określenie p. Wasylewskiego jest — że tak powiem — »terytorjalnie« zbyt ścieśnione i nie odnosi się wyłącznie do sfer obszarniczych. W całej cywilizacji polskiej zbyt wiele pokutuje elementów kultury magnackiej, ażeby ją można z lekkiem sercem przekreślić i odnieść tylko do — tych »oberen Zehntausend«.

My w ogólności uważamy potroszę cały świat za pewnego rodzaju »malum necessarium«, z którem zachowujemy stosunki czysto — konwencjonalne i który ze względów fałszywie pojętej dumy narodowej trzymamy od nas w należytym dystansie. Tem się tłumaczy nasza awersja w ogólności do wszystkiego, co zdaje się zalatywać nieprzyzwoitym zapachem handlu, reklamy czy czegoś podobnego. Dlatego propaganda nasza — mimo istnienia tylu placówek za granicą — zarówno w kierunku politycznym, jakoteż i gospodarczym wykazuje dotkliwe luki i doprowadza do tego, że inni skwapliwie korzystają z naszej dystyngowanej rezerwy i ubiegają nas o wiele naprzód na każdem polu.

Polski przemysł naftowy przechodzi obecnie ciężki kryzys, wywołany brakiem kapitałów, potrzebnych do podejmowania robót pionierskich, do odkrywania nowych terenów. Więcej, niż kiedykolwiek, zależy nam teraz na zainteresowaniu zagranicznego wielkiego kapitału, bo nigdy chwila nie była tak korzystną, jak właśnie obecnie. Ameryka dzięki niesłychanie wzmożonej konsumcji wewnętrznej i spadkowi własnej produkcji wykazuje manco blisko 1 miljona barrels ropy rocznie i na skutek tego konkurencja amerykańska dla Polski traci wiele na swej dotychczasowej intensywności. To jest moment wymarzony, który nie wykorzystać — znaczyłoby pogrzebać polski przemysł naftowy na zawsze.

Zdawałoby się, że nasza propaganda za pomocą prasy, Izb Handlowych, Konsulatów etc. osiągnie obecnie za granicą punkt kulminacyjny. Wszak — nostra res agitur.

Tymczasem ani śladu z tej akcji, ani zdziebełka propagandy.

Przeglądam szereg czasopism naftowych. »Petroleum«, »Oil News«, »Tägliche Berichte über die Petroleumindustrie«, »Petroleum-Tines«. Ani słowa wzmianki o Polsce. Znajduję natomiast w »Petroleum«, piśmie berlińskiem nadzwyczaj rozpowszechnionem, t. zw. »Sonderhefte« (numery specjalne, znacznie powiększone w treści), poświęcone przemysłowi naftowemu w *Rumunji*, a nawet aż 3 numery specjalne, traktujące w sposób niezwykle dokładny i wyczerpujący *rosyjski* przemysł naftowy. Co za bogata treść odnośnych zeszytów specjalnych, co za rozmach i pomysłowość akcji propagandystycznej, co za wspaniale zastąpiony dział inseratowo-reklamowy! To wszystko — nie rzeczy, obliczone na chwilowy efekt, przemijające szybko efemerydy, ale celowa, systematyczna praca, mająca kształtować opinję publiczną zagranicą i wciągnąć w krąg interesów przemysłu naftowego odnośnego państwa — jak najszersze koła kapitalistów zagranicznych.

Tak jest u innych. U nas — co najwyżej — raz na parę miesięcy pojawi się w zagranicznej prasie fachowej jakiś mały artykulik, który — poprzestając na kilku nic niemówiących ogólnikach nikogo — »ani grzeje, ani też ziębi«.

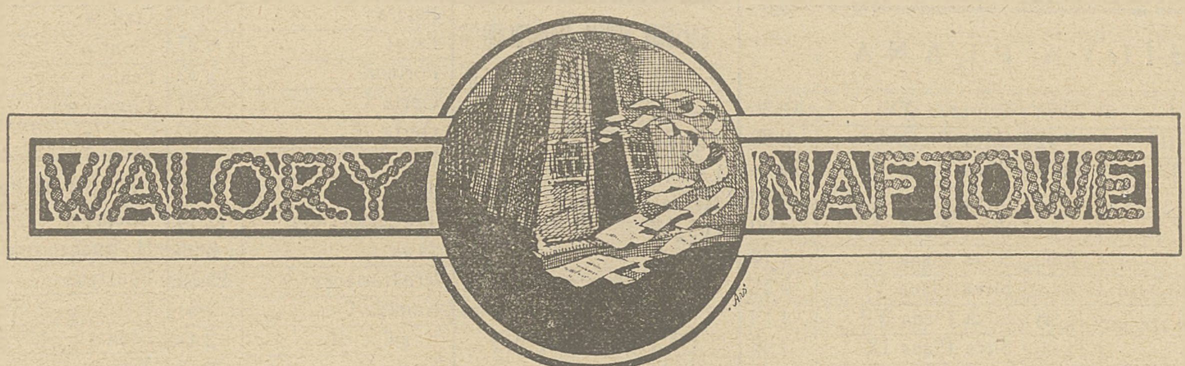
Mam właśnie pod ręką »Petroleum« Nr. 9. z dnia 20. marca 1925., w którym kreśli swoje uwagi na temat »polskiego przemysłu naftowego w r. 1924« p. dr. Ignacy Wygard z Warszawy. Już sam początek artykułu wzbudza we mnie podejrzenie, że niczego konkretnego się nie dowiemy. P. Wygard powiada mianowicie dosłownie: »Moje rozważania będą ogólnej natury przy skrupulatnem wystrzeganiu się cyfr statystycznych. Sądzę, że statystyka, a specjalnie wnioski końcowe z porównania rozmaitych cyfr statystycznych musi się uważać za *poezję*, co prawda nieraz interesującą. Kto prawdy szuka, niech czyta statystykę, ale w pierwszym rzędzie niech gromadzi bezpośrednie, osobiste *wrażenia*«.

A więc sądzi p. dr. Wygard, że poważny świat finansowy, przyzwyczajony do operowania cyframi, cyframi i jeszcze raz cyframi, zadowoli się kilkoma pięknie skreślonemi wrażeniami czysto-subjektywnemi? Czy powoływanie się p. dra Wygarda na Goethego lub na apostoła »freudyzmu« dr. Coué trafi do przekonania ludzi i sfer, dla których podobne argumenty są wogóle zbyt ciężko-strawne? Lub patetyczne wołanie: »Royal Dutch Shell« ignoruje nas jeszcze ciągle« — wywołać musi uśmiech politowania u tych potentatów, wobec których wysilić należy cały spryt dyplomatyczny i rozwinąć bogate zasoby wiedzy fachowej, ażeby ich nieco ruszyć ze stanu zimnej i konsenkwentnej równowagi.

Tą drogą daleko nie zajdziemy. Świat, to wielkie kłębowisko sprzecznych interesów, poglądów, zapatrywań staje się ciasny, coraz ciaśniejszy. Utrzymać się na powierzchni potrafią jeno ci, którzy mają odwagę krzyczeć, wrażać się w mózgi obcych i trącać łokciami, choć to jest mocno nie arystokratyczne.

Naśladowanie w systemie propagandy naszej metod sprytnych synów Albionu lub »businessmanów« amerykańskich z pewnością wstydu nam nie przyniesie.

Emanuel Pilpel.



Produkcja ropy w marcu 1925 r.

PREMIER

Borak I	4·91	Marja Teresa III	41 49
Bar. Popper II	8 96	Marja Teresa IV	14·87
Boxal	—	Marja Teresa V	4 91
Dereżyce III	16 04	Stateland V	8 12
Dorrit VI	9 80	Stateland VI	33·86
Długosz	11·54	Stateland VII	2 50
Edna IX	7·76	Stateland VIII	1·56
Eglon	16·74	Stateland X	30·53
		Stateland XI	16 36
Eilen V	14·64	Stateland XIII	0·10
Gal. Ska II	7·31	Sydney	5·58
Gal. Ska IV	13·34	Waliszko	16 61
Georg XVII	15·56		
Henry VIII	18·29		
Hubicze III	2·45		
Kalifornia II	18·57		
Marcel I	19 71		
Marg. Grace X	16·83		
Magdalena XV	34·35		
Milicent	9·77		
Marja Teresa I	—		
Marja Teresa II	52 77		

DĄBROWA

Apollo	13·63	Jasienicki	3 71
Bank I	—	Käte I	17·13
Bank 18	14·96	Las III	0·95
Bank 19	29·92	Las V	2·45
Bank 31	—	Las VII	3 54
Bukowice 21	4·01	Las VIII	6 77
Bukowice 24	54·02	Las IX	0.71
Bukowice 26	13·79	Oil King	13 78
Bukowice 27	1·99	Ratoczyn 54	—
Champagne I	6 19	Ratoczyn 55	—
Champagne II	—	Stanisław	27·57
Dąbrowa IV	65·79	Vulkan I	0 98
Dąbrowa VIII	45·32	Vulkan II	31·71
Fortuna I	3·98	Vulkan III	3·87
Glinnik 34	2·05	Vulk. Horodyszcze	17·30
Glinnik 35	2 —	Łapaczki	16·61
Glinnik 36	15·22		

FANTO

Barber	–	Dawidmann II	3·31
Bertold I	90·45	Dawidmann III	3·71
Bertold III	14·31	Dawidmann V	—
Bruno	1 05	Elżbieta	74 47

FANTO

Ernuśka	8·25
Filip II	2·37
Filip IV	2·82
Franciszka	81 51
Gliński	4·45
Herzfeld I	18·93
Herzfeld II	2 59
Joanna II	5 69
Joanna III	7 74
Kniep	20·58
Marja	61·87
Marta	2 45
Meta I	9·49
Meta II	3 74
Piłsudski I	25·92
Piłsudski III	32·84
Rosberger IX	0 23
Spitzmann V	1 44
Spitzmann VIII	0·74
Zyghard II	12·27
Zyghard III	9·62
Zeus	5·59

GALICJA

Galicja III	1·22	Pontresina III	—
Galicja XIV	3·04	Pontresina IV	31·95
Horodyszcze I	30 51	Pontresina V	26·59
Horodyszcze IV	9·74	Zofja I	114·93
Horodyszcze V	24·75	Zofja II	23·67
Juljusz	4·64	Zofja III	35·79
Józef I	230·20	Zofja IV	8·39
Kreisberg I	1·74	Zofja V	—
Pontresina I	20 31	Wanda I	—
Pontresina II	21·10	Wanda II	1·89

NAFTA

Blochówka I	10 42	Nafta V	37·36
Blochówka III	13·39	Nafta XI	4·58
Fiume XII	0·43	Nafta XXX	40·50
Fiume XIV	1·68	Nafta XXXI	37·22
Fotogen I	33·13	Nafta XXXII	—
Fotogen II	54·08	Oil Spring	72·64
Fotogen IV	6·15	Oleks	—
Halina	0 96	Syndykat 29	1·94
Jan Kanty X	15·75	Syndykat 30	15 61
Konrad	116·01	Syndykat 31	—
Nafta I	0 82	Sfinks	34·15
Nafta II	14 12	Zawisza	0·89

SILVA PLANA

Aleksander I	20·74	Ratoczyn XVI	12·36
Aleksander II	7·42	Silva Plana I	9·89
Aleksander III	28·77	Silva Plana II	10 74
Berta I	—	Silva Plana III	16 36
Berta II	—	Silva Plana IV	23 90
Gottfried I	8·90	Silva Plana V	1·78
Gottfried II	—	Silva Plana VI	0·58
Gottfried III	11 98	Silva Plana VII	4 19
Gottfried V	11 06	Silva Plana IX	3 93
Gottfried VI	13·34	Silva Plana X	3 86
Gottfried VII	8 43	Silva Plana XI	30·61
Gottfried VIII	34·22	Silva Plana XII	49 18
Gottfried IX	6·77	Silva Plana XIII	3 27
Kozak	51·96	Silva Plana XIV	8·69
Panonia	0·82	Silva Plana XV	3·36
Ratoczyn I	29 28	Silva Plana XVI	6·37
Ratoczyn IV	—	Silva Plana XVII	11·13
Ratoczyn VI	1·78	Silva Plana XVIII	—
Ratoczyn VIII	3·28	Silva Plana XIX	18·53
Ratoczyn IX	0 67	Stefa I	0·29
Ratoczyn X	28 08	Stefa II	3 48
Ratoczyn XI	1·06	Wiara II	70 04
Ratoczyn XV	0·54	Łapaczki	6 04

LIMANOWA

Foch I	—	Maurycy	4 90
Janina I	25 91	Montana	0·85
Janina II	8 65	Sienkiewicz	0·98
Kopernik I	38 02	Union I	21·61
Kopernik II	9 13	Union III	—
Kościuszko II	1·95		

HERMAN BLOCH

Edison I	1 47	Ropa	2 90
Edison II	1·94	Szczęść Boże I	4 96
Kralup	7·75	Szczęść Boże III	15·52

BROWAK

Felicjan	—
Gottesman	1·52
Kolumbja	4·87
Krakus	35·74
Rosa Renta	2·07
Stella	2 21
Wrocław	4·39

L. SCHUTZMANN

Livia II	14 84
Oskar	16·35
Pogoń	33 74
Guido	—
Domeny	8·99

LOCKSPEISER

Frania	15·42
Genia	3 36
Luiza	10·25
Otylia	8 84
Paryż	11·—
Zuzia	2 70

NAFTOWY PRZEM. MAŁOPOLSKI

Eleonora	29 90
Emanuel	—
Kujawy	20 02
Laura	8·71
Merkur	59·42
Olga	—
Walka	70 54

OLEJ SKALNY

Brugger I	0 49
Camus IV	83 89
Galatti II	—
Kinga I	2 92
Kinga II	21 20
Las szlachecki	9·27
Rafi II	0 98

OIL INVESTORS

Donamon	25 77
Grymajło	1·96
Milano	5 64
Pontresina brit.	8 82

POLONIA-DESPI

Renia	1·97
Łaszcz	7 75
Willy	—
Tatra	—

SCOTT & BUBER

Banzay	7 03
Elgin	8·71
Georg	35 99

URYCKA SKA

Feuerstein IV	1 20
Feuerstein V	6 13
Feuerstein VI	1·—

WATERKEYN

Mary I	12 83
Mary II	1·87
Mary III	2 92
Mukden	3 38

INNE

Andzia	2 09
Bawarja	0 92
Bronisław	18·11
Borysławski I	3·11
Borysławski II	11 29
Bohemia	2·75
Bianka	3 80
Celina	16·70
Debra	5 09
Dziunia	11·46
Ekwiwalent III	8·01
Erna	0·87
Erdölwerke XIV	3·72
Estera	[illegible]·70
Faust	0 97
Fortuna	2·52
Gerta I	3 37
Gerta II	4 92
Ignacy	24·54
Januś	3·07
Jutrzenka Herz	12·74
Jawa	6·95
Krakowianka	25·50
Kamilla I	5 64
Kamilla III	2 48
Karla II	7·10
Klaudjusz	—
Leon	6·70
Lohengrin	1·37
Marysia	2·57
Melania	13 74
Merkur [Zucker]	3 61
Monte Carlo	19·04
Nelson	2·45
Oil Star	13 09
Odra II	2 89
Piotr	6·48
Pax (Bleriot)	254 32
Parcival	3·17
Record	—
Renata	10·79
Roman	3 96
Sezam	—
Sobieski I	12·58
Stefania	0 97
Tamiza	2 15
Tekrin	26·61
Ter ecki 7	6·05
Vera	1·89
Vila V	—
Wanda	8 77
Wilno	—
Zdzisław II	6 92
Zgoda	4·67

SUMA PROD. ROPY BORYSŁAWSKIEJ

Premier	475 86
Dąbrowa	419 95
Fanto	508 43
Galicja	590 46
Nafta	511·83
Silva Plana	567 67
Limanowa	112·—
Herman Bloch	34 54
Browak	50·80
Schutzmann	73 92
Lockspeiser	51·57
Naft. Przem. Małop.	188 59
Olej Skalny	118·75
Oil Investors	42·19
Polonia-Despi	9 72
Scott & Buber	51 73
Urycka Spółka	8·33
Waterkeyn	21·—
Inni	606·21
Razem . . .	4.443·55

TŁOCZONO PRZEZ FIRMY:

Petrolea	2203 92
Dąbrowa	693 85
Galicja	839·79
Montan	349 57
Fanto	309 27
Limanowa	47·15
Razem . .	4.443·55

Ropa mraźnicka

Adela	3 87
H. Backenroth	1·73
Faustyna	4 19
Jakób	2·72
Promień	1·68
Miriam	0 99
Polska Nafta I	0·[illegible]0
Polska-Nafta V	
Toniusin III	1 55
Violetta	0 85

Ropa schodnicka

Azja-Ameryka	—
Backenroth Abr.jun.	15 01
Backenroth Abr. sen.	10·95
Backenroth Ida	1·75
Backenroth I. i M.	—
Brzozowski-Winiarz	2[illegible]·24
Galicja	40 06
Las Gminny	0·79
Naftusia	
Triumf	0 20
Ska. akc dla przem. naft.	154·46

Ropa pereprost.

Fela	3 67
Podwawel	1·43
Perepr. Spółka	2·02
Silva Nova	—
Rudolf	1 48

Ropa urycka

Urycka Ska	—

Wydawnictwo i nakład Zespołu Związków P. U. P. N. w Borysławiu. Naczelny i odpowiedzialny redaktor: KLEMENS FUNKENSTEIN.

Z książek i czasopism nadesłanych.

Zycie Urzędnicze, organ Zarządu Głównego Stowarzyszenia Urzędników Państwowych wychodzi w Warszawie. — Cena zeszytu zł. 2. —

Myśl Wolna, organ Stowarzyszenia Wolnomyślicieli Polskich w Warszawie. — Cena numeru groszy 75. P K. O. Nr. 4470. Adres administracji: Warszawa, Królewska 16.

Nr. 3(35) zawiera: J. Baudouin de Courtenay: Stałe nieporozumienie. Rozbrojenie moralne, jako warunek pokoju i wolnej myśli, Leo Belmont: Jerozolima, jako miasto zbrodni (dalszy ciąg). D. Zgliński: Idea Kary Śmierci. Homo: W Wielka-Noc. J. Baudouin de Courtenay: Sierura, jako pojęcie wszechludzkie, pozawyznaniowe i pozanarodowe. Ze spraw bieżących.

Życie Technickie, organ asystentów i studentów politechniki Lwowskiej, daje w kwietniowym numerze jeszcze raz dowód wytrwałych starań o polepszenie formy i treści. Z licznych artykułów, obejmujących 32 stron treści, zasługują na uwagę: Związek Narodów, Pokłosie Zjazdu Wileńskiego, Psychotechnika, Gazownictwo, Smary, Fabrykacja płyt klejonych, Wykreślne wyznaczenie moment w podporowych belki ciągłej, bez użycia linji krzyżowych i punktów stałych. Dalej mamy artykuły omawiające sprawy asystentów, jak: prof. Matakiewicza »Pomocnicze siły naukowe na Politechnice«, Z historji i zadań Stow. Asyst., Organizacja asystentów w Polsce, Kronika i komunikaty Stow. Asyst. Przegląd naftowy traktuje o ekonomji szybu wierconego, o pracy żerdzi wiertniczej i podaje obszerną kronikę naftową. Dział lotniczy mówi o Tygodniu Lotniczym, jaki odbył się niedawno na Politechnice. Zeszyt kończą uwagi o działalności Akad. Związku Sportowego, szachy, wiersze i recenzje z teatru. Różnorodność prac świadczy o wszechstronności, z jaką piszą technicy. Znać tu rozmach i inicjatywę, zwłaszcza artykuły naukowe wykazują oryginalność, godną poważnych fachowców.

Lot Polski, miesięcznik poświęcony sprawom żeglugi powietrznej — organ Ligi Obrony Powietrznej Państwa. — Redakcja i administracja: Warszawa, Gmach Ministerstwa Kolie Żelaznych, Nowy-Świat 14.

Żołnierz Wielkopolski, ilustrowany, wychodzi co 10 dni. — Redakcja i administracja: Poznań, Kom. Obozu War. Plac Wolności 16. I p.

Przegląd Światowy, dwutygodnik ilustrowany. — Redakcja i administracja: Warszawa, Warecka 9.

Morze, organ Ligi Morskiej i Rzecznej. — Redakcja i administracja: Warszawa, ul. Elektoralna 2. (gmach Ministerstwa Przemysłu i Handlu).

Muzyka, Wyszedł Nr. 2 (lutowy) miesięcznika ilustrowanego „Muzyka“, redagowanego przez Mateusza Glińskiego.
Adres redakcji i administracji: Warszawa, Kapucyńska 13.

Arytmetyka handlowa, wydanie IV, tysiąc 21-szy, ułożył Henryk Chankowski, przejrzał i dopełnił Janusz Kwieciński, profesor arytmetyki handlowej Szkoły Nauk Politycznych. Zeszyt I-szy zawiera: Tabelę skróconą miar i wag wszystkich państw całego świata. Tabelę monet główniejszych krajów. Ułatwienia, skrócenia i uproszczenia w czterech działaniach arytmetycznych. Liczby przybliżone. cztery działania z niemi; działania skrócone. Miary i wagi angielskie. Zamiana miar i wag jednego kraju na miary i wagi drugiego kraju. Rachunki z walutą angielską. Procenty i promile. Całość wyjdzie w 5-ciu zeszytach (około 30 arkuszy druku). Cena w przedpłacie 5 zł. za wszystkie zeszyty.

Polska Oświata Pozaszkolna, zeszyt 5 — 6, Warszawa, Marszałkowska 123.

Petrol, czasopismo naftowe, Drohobycz, Mickiewicza 27

Kurjer Lwowski, dziennik. Redakcja: Lwów, ul. Ossolińskich l. 15. — Administracja: Lwów, ul. Chorążczyzny l. 26. — Konto czek. P. K. O. 140.561.

Twórczość Młodej Polski, miesięcznik ilustrowany. — Redakcja i administracja: Warszawa, Podwale 4. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 7062. — Cena pojedyńczego egz. z przesyłką zł. 1·20.

»Stadjon«, ilustrowany tygodnik sportowy Warszawa, ul. Senatorska. — Nr. 12 »Stadjonu«, który się we środę ukazał zadziwia wprost bogactwem i różnorodnością treści. Nie zaniedbując obszernego, obejmującego całą Polskę materjału sprawozdawczego, przeniesiono w tym 26 stronicowym zeszycie punkt ciężkości na poważne oświetlanie zagadnień sportowych. Tytuł artykułu wstępnego „Czy warto być silnym“— mówi sam za siebie. »Pytania Olimpijskie« przewidują timbre dyskusji zjazdu praskiego nad kwestją amatorstwa. Zadziwiająco szybko podane długie streszczenie odczytu L. C. Schroedera „O treningu“ daje mnóstwo praktycznych wkazówek. Sprawozdanie ze zjazdu P. Z. P. N. pozwala wyrobić sobie zdanie na najbardziej palące kwestje piłkarstwa. Sympatyczny trener p. Stolpe przed odjazdem do Szwecji żegna się w swych »Spostrzeżeniach« z narciarzami polskimi. »Listy z Paryża«, mające urobiony już rozgłos, znalazły godny odpowiednik w »Listach z Pragi«. Jeżeli dodamy do tego, tak bardzo potrzebne przepisy gry w Rugby, »Przegląd prasy«, »Komentarze«, »Zamierzenia kolarskie«, »Lot dookoła Zugspitzu«, wyniki szkolnego konkursu szybkości, mnóstwo drobnych artykułów i fotografji — mamy całokształt zaiste imponujący. Prawdziwą ozdobą numeru jest okładka z reprodukcją afisza projektu prof. Kotarbińskiego.

Oesterreichische Privatbeamten-Zeitung, Organ zur Wahrung der rechtlichen und wirtschaftlichen Interessen der deutschen Privatbeamtenschaft. — Schriftleitung und Verwaltung: Wien IX. Währingerstr. 26.

Der Angestellte, Organ des allgemeinen freien Angestelltenbundes (Afa-Bund), Polnisch-Oberschlesien, Sitz Kattowitz und des Verbandes der Industrie - und Privatangestellten Oberschlesiens, Sitz Bielitz. Verlag Afa-Bund, Kattowitz, August — Schneiderstrasse 8.

Głos Pracowniczy, miesięcznik, organ Rady Generalnej Klasowych Pracowniczych Związków Zawodowych, siedziba Katowice. — Redakcja i administracja: Warszawa, Zielona 25.

Wiadomości Gospodarcze Izby Handlowej i Przemysłowej we Lwowie, dwutygodnik. — Redakcja i administracja: Lwów, Akademicka 17.

Encyklopedja „Ultima Thule“ zeszyt Nr. V. Wydawnictwo Warszawa, Barbary 1, — Wychodzić będzie 2 — 3 razy miesięcznie w zeszytach po zł. 1·90; wpłacający 10 zł. z góry otrzyma za tę cenę 6 zeszytów. — Kolorowe mapy i plansze uzupełnią pierwszy tom.

Wiadomości Literackie, tygodnik, Warszawa, Złota 8. Nr. 15. (świąteczny) »Wiadomości Literackich« zawiera dalszy ciąg polemiki o »Panu Tadeuszu«, z powodu artykułu J. N. Müllera, Marji Dąbrowskiej; Nowa powieść Tomasza Manna »Der Zauberberg«; Stefana Napierskiego »O wielkości i grozie dowcipu«, »Dzieło Marcelego Prousta« Leona Pomirowskiego, »Schody« opowiadanie Stanisława Balińskiego, »Czy Szekspir był autorem Szekspira«? Rewelacyjne badanie uczonych angielskich. Andrzeja Trotiaka, »Ostatni romans Chateaubrianda« Ireny Briares, cały szereg sprawozdań z nowych książek i kronikę bieżącą z »Camerą obscurą« na czele.

Od Administracji!

Prosimy odnowić prenumeratę kwartalną (od Nru 13 — 18) za „Dwutygodnik Naftowy".

Równocześnie podajemy do wiadomości P. T. Związków, Czytelników i Inserentów, że od 1. stycznia 1925 wszelkie wpłaty na naszą rzecz można uiszczać tylko na nasz rachunek w P. K. O. Kraków Nr. 401.446. — Blankiety P. K. O. załączamy zalegającym Prenumeratorom.

Wydawnictwo i nakład Zespołu Związków P. U. P. N. w Borysławiu. — Naczelny i odpowiedzialny redaktor: KLEMENS FUNKENSTEIN.

Opłatę pocztową uiszczono gotówką. Drukarnia J. Loewenkopfa w Drohobyczu.